

www.psychiatria.miedzyrzecz.pl

e-mail:
gazetka@psychiatria.miedzyrzecz.pl

OBRZYCE

LIPIEC/SIERPIEŃ 2005 r. Nr 5/5

wakacyjny bezpłatny dwumiesięcznik informacyjny szpitala



W NUMERZE:

* pytania do dyrektora
* z posiedzenia Rady Społecznej
* „Ptaki Dziwaki”
* szpital czy przedsiębiorstwo
* pielgrzymka cz. 3
* piknik z gazetą „Obrzyce”
* powtórka z historii cz. 5
* pracownia EEG
* apteczka kolonisty
* Całodobowy Oddział Terapii Uzależnień od Alkoholu Nr 7
* piknik i finanse
* kłócą się o ciepło
* znowu o śmieciach
* pana, pani okiem
* noc świętojańska

CZY WIESZ ŻE:

Piątym Dyrektorem Szpitala był dr Steinebach, który sprawował tę funkcję od 1 marca 1931 r. do 31 marca 1935 r...

19 października 1973 r w Szpitalu odbyła się „Sesja w sprawie dokonanych zbrodni hitlerowskich na pacjentach psychicznie chorych w latach 1940/45 w Obrzycach”. Tegoż dnia otwarto stałą ekspozycję muzealną „Obrzyce oskarżają”...

Oddajemy w Państwa ręce podwójny wakacyjny numer naszej gazetki. Mamy nadzieję, że wakacyjne miesiące, które tuż przed nami, pozwolą nam odpocząć, ale i ochłonąć od emocji, które ,bywało, brały górę nad spokojnym racjonalnym rozważaniem realnych zagrożeń.

Niech zdjęcie zakola Obry, wraz ze swą nad wyraz aktualną symboliką, będzie zapowiedzią jednak bezpiecznej prostej, która przed nami.

REDAKCJA



Rys. J Grochocki

Pytania do Dyrektora

Redakcja: Mamy ponad dwadzieścia milionów długów. To fakt. Mamy zobowiązania wobec kilku poważnych wierzycieli. To też fakt. Pojawia się możliwość uzyskania na korzystnych warunkach pożyczki na spłatę zobowiązań z tytułu sławnej ustawy 203. Bierzemy tą pożyczkę czy też nie? To jedno pytanie. Drugie dotyczy zagrożeń związanych z wystąpieniem o pożyczkę, jaki i rezygnacji z niej.

Andrzej Kielich: Należy jeszcze dodać, że bilans za 2004 rok wykazał ujemne kapitały a to oznacza, że nasze zobowiązania przekroczyły wartość naszego majątku. Na pytanie czy występować o pożyczkę, czy nie - nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Obydwa rozwiązania są niekorzystne – trzeba wybrać mniejsze zło! To nie nasza wina, że państwo pozostawiło szpitale w tak trudnej sytuacji i że odpowiedzialność za leczenie chorych przerzuciło na nasze barki. Mamy do wyboru albo nic nie robimy i czekamy (prawdopodobnie na likwidację) albo spróbujemy powalczyć. Dlatego też sądzę, że nie mamy wyboru i będziemy musieli się starać o tę pożyczkę. Jeśli nie zdecydujemy się na nią, nasi wierzyciele, przede wszystkim ZUS mogą być dla nas mniej pobłażliwi niż dotychczas. Dla nich to będzie sygnał, że nam pasuje taki układ w jakim jesteśmy i że nie chcemy nic zmieniać. Ryzyko, że wszyscy rzucą się, żeby wydrzeć z konającego co tylko się da – jest spore. Z drugiej strony w momencie, gdy zdecydujemy się na pożyczkę nasza sytuacja nie jest wiele prostsza. Ustawa wyraźnie nakazuje kredytobiorcom, czyli nam niezadłużenie się od momentu wzięcia pożyczki, ale także obliguje Szpital do dogadania się z wierzycielami, by spłacić stare długi. I tak, nasz największy wierzyciel ZUS umarza nam dług o kwotę 3 mln 115 tys złotych, ale pozostałe 9 mln 763 tys. musimy spłącić sami w przeciągu dwóch lat lub uzyskać zgodę na rozłożenie tej kwoty na raty. Nasz roczny budżet to 19 mln, a wynik finansowy za sam zeszły rok to strata rzędu ponad 4 milionów złotych. Dodatkowo z tytułu zaległości wobec PFRON-u mamy zobowiązanie w wysokości 1 mln 63 tys., które również zostanie nam umorzone. Pomimo znacznego ograniczenia wydatków ponosimy dalej stratę około 200 tys miesięcznie. Widać więc, że na wygenerowanie zysku, który pozwalałby spłacić ZUS nie ma co marzyć. Pozostaje kredyt bankowy, który moglibyśmy rozłożyć na 10 lat, który też będzie trzeba – co jasne spłacić, ale który rokrocznie byłby znacznie mniejszym obciążeniem. Szukamy banku, lecz mając ujemne kapitały jest to mało realne.

R.: Oszczędności szpitala. Owo zejście do 200 tys. miesięcznie deficytu czy to nie przypadkiem zasługa wyższych kontraktów? Czy w miesiącach, których będziemy płacić za ogrzewanie nie okaże się, że tak naprawdę to jest jeszcze gorzej niż rok temu?

A.K.: To prawda. Ale nie tylko. Rzeczywiście kontrakty, szczególnie dla ZOL-u i dla oddziału 7-ego są wyższe, ale są też spore oszczędności w wydatkach.

R.: Jakie są pańskie pomysły, poza redukcją etatów, na oszczędne gospodarowanie?

A.K.: Oszczędne gospodarowanie to powinna być codzienność. Oszczędności rzędu 200 tys. miesięcznie nie da się osiągnąć bez zaangażowania całej załogi lecz również bez inwestycji. Budżetowanie oddziałów to troska o każdą złotówkę. Małe oszczędności na każdym stanowisku pracy wsparte inwestycjami m.in. w ciepłownictwo czy w modernizację kuchni, jestem przekonany, że dadzą w sumie zadowalające efekty.

R.: Co ze zwolnieniami? 100 osób za bramę. Przygotowane czarne listy pracowników do zwolnienia. Likwidacja rentgena, neurologii i tak dalej. To tylko przykłady plotek, którymi żyje szpital. Z tym, że nie są to sensacyjne niusy, a paraliżujące pracowników przecieki z „przodu". I ile w nich prawdy?

A.K.: Jak wspomniałem by wziąć pożyczkę bankową należy zmniejszyć koszty co najmniej o 15%. Oczywiście w naszych wydatkach koszty osobowe są największe, zatem najprościej byłoby zwolnić 100 osób, żeby wyjść na zero lub na przykład zlikwidować rentgen, neurologię i laboratorium to też wyszlibyśmy na zero. Lecz w naszej sytuacji takie rozwiązania jest niemożliwe – to nie zakład produkcyjny gdzie można zlikwidować nierentowną produkcję. W końcu przestalibyśmy być szpitalem. Taka neurologia jest w rzeczywistości najdroższa, ale jej posiadanie niezmiernie nobilituje szpital. Naprawdę nie chodzi o to, by zrobić z tego szpitala – jeden wielki ZOL. Oczywiście redukcja etatów jest niezbędna. Z tym, że sporo osób wybiera się na emeryturę, część pracuje na czas określony. Część pracowników może być zastąpiona przez nowe technologie, tak też nie ma powodu do radykalnych zwolnień, redukcja etatów może się odbyć w sposób ewolucyjny.

R.: Co z godzinami nadliczbowymi?

A.K.: Jest to ogromny problem, sam personel średni medyczny ma ok 29 tysięcy nadgodzin. Chciałbym, żeby „schodzić" z nich tak, żeby w grudniu sytuacja była już przejrzysta. Sądzę, że jest to możliwe, przy niezbędnych w takich sytuacjach roszadach.

Z posiedzenia Rady Społecznej...

16 czerwca br. o godz. 12^{00} w sali konferencyjnej odbyło się pierwsze robocze posiedzenie Rady Społecznej Samodzielnego Publicznego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu.

W posiedzeniu uczestniczyło trzech spośród sześciu członków Rady Społecznej, przewodniczący – Jan Szachowicz, z-ca przewodniczącego – Grzegorz Rydzanicz oraz Waldemar Nowaczyk. Nieobecni byli: Maria Długozima, Leszek Zimny i Jacek Jeremicz. Ponadto w posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele zakładowych organizacji związkowych w osobach: Doroty Słowińskiej ze Związku Zawodowego Lekarzy, Beaty Szczuki reprezentującej Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych, Danuty Woźniak oraz Janiny Sołoduchy z NSZZ „SOLIDARNOŚĆ", Ryszarda Majewskiego i Bolesława Kopacza członków Związku Zawodowego Pracowników Ochrony Zdrowia, a także Lidii Skulimowskiej – pełnomocnika Izby Pielęgniarek i Położnych w Gorzowie Wlkp.

Obecni byli również: Andrzej Kielich- Dyrektor Szpitala, Edward Wrzosek- z-ca dyrektora ds. amin.-tech., Beata Karpińska – główna księgowa, Maria Rutkowska – naczelna pielęgniarka, Ewa Borkowska – kierownik Działu Nieruchomości oraz Ewa Nowak – protokolantka.

Posiedzenie otworzył przewodniczący Rady. Powitał zgromadzonych i przedstawił porządek obrad, który obejmował:

1. Główne założenia strategii funkcjonowania Szpitala na najbliższe pięć lat.

2. Informację o stanie wdrażania ustawy o pomocy publicznej i restrukturyzacji publicznych zakładów opieki zdrowotnej.

3. Korektę planu finansowego na 2005 r.

4. Zatwierdzenie protokołu z posiedzenia Rady Społecznej w dn. 13.04.2005 r.

5. Sprawy różne, czyli przedstawienie i zaopiniowanie wniosków w sprawach:

5a. Budowę kotłowni na potrzeby dostarczania energii cieplnej do obiektów szpitalnych,

5b. Wydzierżawienie ogródków działkowych na rzecz Stowarzyszenia „Zdrowie i Wypoczynek"

5c. Wydzielenie terenu i zbycie ośrodka wypoczynkowego

5d. Wydzielenie działki i przekazanie jej inwestorowi w celu wybudowania wielorodzinnego budynku mieszkalnego dla lokatorów zajmujących mieszkania usytuowane nad oddziałami szpitalnymi.

Punkt pierwszy porządku obrad zreferował dyrektor Szpitala i tym samym w dużej mierze omówił stan wdrażania ustawy z dn. 15.04.2005 r. o pomocy publicznej i restrukturyzacji publicznych ZOZ-ów. Szpital czyni wszelkie starania, by przystąpić do restrukturyzacji i tym samym skorzystać z pożyczki. W przypadku naszego Szpitala istnieje możliwość uzyskania pożyczki w kwocie ok. 3.170.000,-zł. Jednak, by spełnić ustawowe warunki i skorzystać z pożyczki, Szpital musi spłacić w ciągu najbliższych dwóch lat zaległe zobowiązania wobec ZUS, które na dzień 31.12.2004 r. stanowią kwotę 9.763.807,05 zł. bądź też uzyskać porozumienie z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych w sprawie rozłożenia tej płatności na raty. Ponadto nie można mieć żadnych zaległości w opłacaniu składek za rok bieżący.

Dzięki przystąpieniu do programu restrukturyzacji moglibyśmy liczyć na umorzenie dalszych 3.115.911,36 zł. w ZUS-sie oraz 1.063.527,- zł. winnych PFRON-owi.

Do końca czerwca planuje się zebrać wszelkie informacje, by z końcem lipca złożyć kompletny, zaopiniowany wniosek o wszczęcie postępowania restrukturyzacyjnego w Urzędzie Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp.

Kolejny punkt porządku obrad, czyli korektę planu finansowego na 2005 r. omówiła główna księgowa. W wyniku analizy i korekty, urealniony plan dochodów i kosztów zamyka się kwotą 19.387.592,00 zł.

Następnie Rada Społeczna jednogłośnie zatwierdziła treść protokołu z posiedzenia w dniu 13.04.2005 r.

Przestrzegając ustalonego porządku obrad, Dyrektor Szpitala przystąpił do omówienia zasadności wystąpienia z wnioskami, o których mowa w pkt. 5 programu.

Wszystkie wnioski poparte były solidną argumentacją, jednak Rada Społeczna, m.in. z powodu braku quorum, nie zaopiniowała żadnego z nich.

Największe zainteresowanie zgromadzonych i tym samym gorącą dyskusję wywołał wniosek dotyczący budowy kotłowni, dla którego priorytetowym założeniem jest obniżenie kosztów energii cieplnej o ok. 30-40%.

Aktualnie energia cieplna dostarczana szpitalowi jest bardzo droga, w związku z czym dyrekcja dokłada wszelkich starań by te koszty obniżyć.

Reasumując, miejmy nadzieję, że wszelkie realizowane oraz planowane zmiany i inwestycje wpłyną na poprawę, bardzo trudnej dziś, kondycji finansowej Szpitala.

Ewa Nowak

ZAPRASZAMY DO KLUBU CHORYCH do obejrzenia wystawy p.t.: „PTAKI DZIWAKI"

Są to prace wykonane przez pacjentów w ramach zajęć terapeutycznych w pracowni plastycznej pod kierunkiem instruktor terapii zajęciowej Małgorzaty Ponulak.







Szpital czy przedsiębiorstwo?

Nie byłoby to z pewnością uczciwe, gdybyśmy udali, że nic się nie dzieje. Że możemy przedstawiać kolejne z oddziałów, książki, które warto by było przeczytać, a nie wspomnielibyśmy o tym, czym żyją dziś wszyscy pracownicy. Rozpoczynając prace nad pierwszym numerem „Obrzyc" nie sądziliśmy, że tak szybko przyjdzie nam, choć w części, odejść od formuły informujące o życiu Szpitala, na rzecz artykułu w którym, choć w części, będziemy zmuszeni do polemiki i wyłuszczenia naszego zdania.

Tytuł, który rozpoczyna czytany przez Państwa artykuł skupia, jak w soczewce, problem, który pojawił się tak naprawdę już kilka lat temu i to nie tylko w naszej placówce. Problem, o którym mówiło się po cichu, niechętnie, jak gdyby mówienie o szpitalu choć w cieniu aspektu ekonomicznego było już utratą moralnego dziewictwa. Trudno zapewne o polemikę, gdy z jednej strony mamy: dobro pacjenta, misję którą przyszło nam wszystkim tu pełnić (a więc to co bliskie etycznym aspektom naszego działania), z drugiej zaś cyfry i cyferki, wpływy i wydatki, czyli całą bezwzględność ekonomii. Ekonomii, która przecież nie pogodziła się nigdy z epitetami jej przyklejanymi, choćby, co pamiętamy z minionej epoki "socjalistyczna". Ekonomii, która przyjmuje tylko regułę bilansu: pasywów i aktywów, prawej i lewej strony, gdzie wydatki muszą zgadzać się z dochodami, jeśli nie w jednym roku, to choć w systemie lat kilku.

„Czy my jesteśmy fabryką guzików?" To zasłyszane, prowokujące pytanie, określa niezgodę dużej części załogi na to, by szpital, w którym „dobro pacjenta jest dobrem najwyższym", o poziomie świadczonej usługi decydowało to, czy nas na nią stać czy też nie. Wszyscy gdzieś w pamięci mamy dziesiątki wykorzystanych przez tabloidy dramatów ludzkich, gdzie nie udzielono niezbędnej pomocy „bo skończył się limit", czy „jeszcze nie podpisaliśmy".

To jedna sprawa. Problem natury etycznej. Nawet jeśli mielibyśmy stuprocentową pewność, że jedynie ograniczenie wydatków może nas uratować (tę pewność chyba już wszyscy powinniśmy mieć) to czy mamy moralne prawo, kosztem jakości usługi świadczonej dla naszych podopiecznych, podejmować takie z działań, które pozwolą nam po prostu przetrwać?

Chciałbym powiedzieć „nie".

Z drugiej strony, czy mamy prawo nie podejmować żadnych działań i liczyć się z tym, że z pięciuset osób zatrudnionych w naszym szpitalu gros pozostanie, być może na lata, bez jakichkolwiek środków do życia?

Chciałbym powiedzieć „nie".

Problem polega na tym, że między jednym „nie", a „nie" drugim, nie ma najmniejszej nawet nici porozumienia.

Cywilizowany świat to piękny świat

Nie tak dawno przeczytałem artykuł dyrektora placówki położonej w Mazowieckim (cywilizowany świat czasem bywa bliżej niż myślimy), który otrzymał nagrodę za zniesienie barier architektonicznych dla ludzi niepełnosprawnych. Na pytanie „dlaczego" decyduje się na tak kosztowne zmiany, udzielił prostej odpowiedzi: „Od ponad dziesięciu lat wraz z zespołem traktujemy szpital jak przedsiębiorstwo. Jest to instytucja, która ma zarabiać na swoje utrzymanie" Dzięki owym zmianom, ułatwiającym życie potencjalnym pacjentom, jego placówka będzie bardziej konkurencyjna. Genialnie proste, nie prawda?

Dużo trudniej jednak niż w województwie stołecznym kształtować budżet przy tak niedoszacowanych kontraktach, jak to ma miejsce w naszym, jednym z najbiedniejszych województw. Dużo trudniej podnosić standard (wiąże się z tym przecież także liczba zatrudnianych fachowców), gdy nad szpitalem jak miecz Damoklesa wisi wizja wizyt komornika *(wisi niżej niż myślałem, bo ponoć już jest częstym gościem-dop. autor*). Dziś wyraźnie widzimy, jak stajemy się niewolnikami kilkuletniego status quo, które chyba nam wszystkim pasowało. Kiedy kosztem utrzymywania liczby etatów (choć gwoli sprawiedliwości trzeba przyznać, że decyzja o zwolnieniach w powiecie o 26 proc. bezrobociu do najprostszych nie należy) generowaliśmy dług, który urósł do ponad dwudziestu milionów.

Celowo mówię „generowaliśmy", bo wyżej wspomniane status quo dawało chyba złudne wrażenie stabilizacji.

„Bo my jesteśmy od pracowania, a oni do rządzenia"- słyszę jak mantrę. Niestety, nowy czas, w którym mieliśmy szczęście lub nie (chińskie przekleństwo „obyś żył w ciekawych czasach" wydaje się tu być jak najbardziej na miejscu) żyć i pracować, wymusza na nas umiejętność filtrowania zachowań, także tych pracowników, którzy nami rządzą. Bo tak po prawdzie, „oni" sobie poradzą, czy szpital przetrwa czy nie. Z pozostałymi nieco gorzej.

Gdy ta gazetka powstawała pisaliśmy o potrzebie integracji. Dziś jest ona chyba bardziej potrzebna niż kiedykolwiek. Mamy prawo żądać od Dyrekcji przejrzystego,czytelnego dla wszystkich (czytelnie przedstawionego), realnego planu wyjścia z dramatycznej sytuacji. Czy odbędzie się to bezkrwawo? Z pewnością nie. Ważne, by zmiany uderzyły w jak najmniejszym stopniu w tych, którzy nam tę pracę dają (chodzi mi rzecz jasna o pacjentów szpitala) i doprowadziły do tego, by w wyścigu o przetrwanie zająć mocną pozycję.

P.S.

Gdy słyszę o spiskowych teoriach dziejów, mam do nich spory dystans. Ale przyznać muszę, że to, co rękoma pielęgniarek zrobił parlament wraz prezydentem, jawi mi się jako ustawowy, nie bubel o dziwo, ale majstersztyk. Po ostatnim oddłużeniu (w 1999 roku) mówiło się, że część placówek, tych nierentownych lub gorzej zarządzanych po prostu upadnie. Większość z nich rozpoczęła (nie mając wyjścia lub nie chcąc wchodzić w konflikt z załogą) ponownie się zadłużać. Ustawa 203 spadła więc jak manna z nieba tym, którzy nie mieli cywilnej odwagi wymusić gospodarności. Jak państwo przeczytali przed miesiącem, żeby skorzystać z pomocy państwa (czytaj pożyczki) należy, w naszym przypadku, wygospodarować zysk, by pokryć te z zadłużeń, które przez lata narosły. Jak to zrobić, żeby dramatu ludzkiego było jak najmniej?

Prosimy serdecznie o Państwa opinie.

Łukasz Paczkowski

PIELGRZYMKA DO OJCA ŚWIĘTEGO cz. 3

3. Droga do Rzymu

22 czerwiec 1989 r. godz.16^{00} - przejście graniczne bez problemów, bo jak zwykle, przewidujący ks. Proboszcz miał ze sobą odbitki ksero naszych paszportów, niezbędne przy wjeździe do Włoch. To skróciło formalności związane z przekroczeniem granicy. Do tego nasz tłumacz ks. Andrzej wyjaśnił, co trzeba i... jesteśmy w słonecznej Italii.

O godz. 22^{30} docieramy na nocleg do Della misseriaordia. Nocleg cudowny, siostry zakonne udostępniają nam kuchnię, pomagają, częstują dodatkowo własnym pieczywem, rybami.

Śpimy po raz pierwszy na materacach. Trochę długa kolejka do mycia, ale to drobiazg.

22 czerwca godz. 7^{30} - śniadanie, znów doświadczamy życzliwości sióstr, nic za tym dziwnego, że pożegnanie nie obywa się bez wzruszeń. Zostajemy obdarowani owocami.

Wyjeżdżamy do Wenecji.

Wenecja miasto kanałów i pływających po nim gondoli. I my siadamy do jednej z nich do tzw. Tramwaju (ale się ks. Andrzej napracował by taniej zapłacić) i płyniemy Grand kanałem z parkingu, na którym zostawiamy autokar.

Trudno słowami wyrazić to wszystko co zobaczyliśmy. Plac św. Marka. Katedra. Przepiękne wąskie uliczki. Kanały, a przez nie przerzucone liczne mosty. Przecudny, gotycki pałac Dożów, pałace usytuowane wzdłuż Kanale Grande. Bazylika św. Marka - jeden z najcenniejszych zabytków architektury bizantyjskiej we Włoszech. Rozbijamy się na małe grupki i chodzimy chłonąc obraz tego jedynego w świecie miasta, w którego ciągłym ratowaniu mają swój udział także polscy artyści.



O godz. 15^{00} ponownie spotykamy się i powrót na parking tramwajem wodnym.

Ruszamy do Padwy. Do miasta docieramy wieczorem. Czeka nas nocleg w Seminarium Duchownym w Comboniani.

O godz. 19^{30} uczestniczymy we mszy św. odprawionej w kaplicy, a wieczorem ruszamy na penetrację miasta. Siostra Renata uczy nas pięknych psalmów i kanonów.

24 czerwca Padwa. Zwiedzamy miasto. W bazylice św. Antoniego uczestniczymy we mszy św. Obchodzimy ołtarz w kaplicy św. Antoniego, dotykamy dłonią jego grobu, podziwiamy dziewięć płaskorzeźb obrazujących sceny z życia i cudów tego patrona. Oglądamy jeszcze dziedziniec Nowicjatu i ruszamy w dalsza drogę do Florencji.

Florencja – Firenze – położona nad rzeka Arno, stolica Toskanii, ośrodek kultury o wielowiekowych tradycjach z uniwersytetem założonym już w 1321 r. W tym mieście urodził się Dante Alighieri, twórca ,,Boskiej komedii", tu w kościele Santa Groce mieszczą się grobowce sławnych Floreńczyków- Michała Anioła, Galileusza, Macchiavelliego. Tu też, w Galerii Degli Uffici znajdują się największe zbiory dzieł Leonarda da Vinci Rafaela Santi, Michała Anioła, Tycjana, a także Rubensa, Rembrandta i Van Dycka.



FLORENCJA

Po obejrzeniu tych ,,cudów" ruszamy do Bolonii.

Tu czeka nas przemiła niespodzianka- kolacja ufundowana przez rodzinę włoską. Gospodarze wraz z dwiema siostrami zakonnymi (Polkami) częstują nas szynką, kiełbasą, chlebem. Pijemy kawę, jemy fantastyczne lody i pijemy, pijemy spragnieni po podróży w upale. Śpimy w tutejszej szkole.

25 czerwca. Po mszy św. w kaplicy szkolnej wyruszamy do Pizy. Miasto rozgrzane do białości, wreszcie dotykając stajemy pod słynna krzywą wieżą. To nie sen naprawdę tu jesteśmy. Zachwyca nas romańska katedra S. Maria z arkadową fasadą z XII w. I największym dziełem rzeźbiarskim gotyku ambonom wykonana na początku XIV w.

Jeszcze ,,Piazza dei Cavalieri" otoczony XVI – wiecznymi budynkami i ruszamy do Sieny.

Znaleźliśmy się w niej późnym wieczorem. Nocleg na plebanii. Po raz pierwszy przygotowujemy posiłek w grupach. Jemy na dziedzińcu na świeżym powietrzu. Dzięki uprzejmości tutejszego ks. kilka osób pojechało wieczorem obejrzeć miasto.

26 czerwca- cudowna Siena. Zwiedzamy miasto. Nie do wiary, że Plac Il Campo może być taki piękny. To najoryginalniejszy chyba plac we Włoszech i nie tylko. Zbudowany w kształcie wachlarza. Zbiega się do niego 11 ulic.

Trafiliśmy akurat na przygotowania do niedzielnych wyścigów konnych. Mieszkańcy zwozili piasek, by usypać tor wyścigowy.

Ale Siena to przede wszystkim wspaniała katedra zbudowana w XII-XIV w. na miejscu dawnej świątyni Minerwy, to piękny, gotycki Pałac Miejski, to monumentalna Fontanna Gaia, do której dawniej doprowadzano wodę akweduktem długości 25 km.



SIENA

Zostawiamy Siene i ruszamy do Wiecznego Miasta.

Relacja z Pikniku

Rok 1985

Radio Bukareszt. Audycja poranna

--6.30. Wódz wstaje. Państwo wstają wraz z nim.

--6.50. Poranna toaleta. Państwo idą do łazienki. Tak jak wódz.

--7.15. Gimnastyka poranna. Wódz ćwiczy. Państwo ćwiczą wraz z nim.

--7.30. Wódz udaje się na śniadanie. A dla Państwa... muzyka!!!

Ten ponury w gruncie rzeczy żart, przypomniał mi się, gdy decydowaliśmy się na organizację Festynu w terminie z góry ustalonym.

Takie też otrzymywaliśmy informacje już przed samym piknikiem. Duży opór, łagodnie nazywając unoszące się „po terenie" emocje, budziła koncepcja zabawy w momencie, gdy nad szpitalem wisi groźba zwolnień. Mieliśmy jednak nadzieję, że nasz pomysł nie „w zamian", ale „mimo wszystko" , nie zostanie odebrany jako propozycja igrzysk zamiast chleba.

Nadzieje w dużej części płonne. Opinie osób, w większości nieuczestniczących w imprezie, połączone z famą jakoby Festyn był finansowany z kasy szpitalnej (patrz str. 13), nie zniechęca nas jednak i już dziś zapraszamy na kolejny wiosenny piknik już w roku 2006. Mamy nadzieję, że w zupełnie innej atmosferze.

Sama impreza, pod względem organizacji, w dużej mierze dzięki pomocy firm wyszczególnionych na następnej stronie, jak i osób złożonego z pracowników szpitala, a także nieocenionego pana Sławka ze Szkoły Podstawowej nr 4, który po raz kolejny nagłaśniał imprezę szpitalną za „friko", należała do tych bardziej udanych. Znakomita pogoda, sporo atrakcji, no i wygrany (sprawiedliwość sprawiedliwością, a zwycięstwo musi być po naszej stronie") mecz piłki nożnej poprawiły nam tylko humory.

Sporą popularnością cieszyła się, sprawczyni kolejki, (jak po kawę „za komuny") loteria fantowa, w której każdy los wygrywał, a nagrody główne (rower,odtwarzacz DVD, ekspres do kawy i ufundowane przez Roberta Deca szafka i biurko) były naprawdę atrakcyjne. Gdy dodamy do tego kiełbaski za symboliczną złotówkę i szereg stanowisk tak startowych jak i ekspozycyjnych (tor – lot, strzelnica, wóz strażacki, motocykl Yamacha międzyrzeckiej Policji, zabawy rzutowe, wyścigi w workach, rowerowy tor przeszkód, przegrany, niestety, pojedynek ze strażą w przeciąganiu liny, a także występy dzieci ze szkoły i przedszkole (dla mnie rewelacja) trudno się do czegoś przyczepić. Gdyby jeszcze czas był bardziej sprzyjający...

P.S. Skład niepokonanej od lat drużyny piłkarskiej: Andrzej Pawłowski,Zbigniew Nowacki, Sławomir Rzeźnicki, Paweł Baranowicz, Grzegorz Frelichowski, Ireneusz Koban, Tomasz Nowaczyk, Łukasz Szyszka, Radosław Czajkowski, Łukasz Paczkowski, Tomasz Nowak, Wojciech Skręty, Mariusz Wittke.











Redakcja gazety „Obrzyce”
za pomoc w zorganizowaniu PIKNIKU REKREACYJNEGO składa SERDECZNE PODZIĘKOWANIA SPONSOROM:

1. **RZEŹNICTWO – WĘDLINIARSTWO**
Augustyn Szczerba
ul. Polna 1, 66-300 Międzyrzecz
2. **RZEŹNICTWO – WĘDLINIARSTWO**
Tomasz Rubik
Góra 46, 64-410 Sieraków
3. **ZARZĄD POWIATOWY „LOK”**
ul. Chrobrego 23, 66-300 Międzyrzecz
4. **„UNIMA”** Sp. z o.o.
Hurtownia Artykułów Spożywczych,
ul. Naftowa 5, 65-705 Zielona Góra
5. **P.P.H.U. „PA-KUR”** *Pazio, Kurpiel*
– Spółka jawna
ul. Naftowa 4, 65-705 Zielona Góra
6. **„LOGOS MIĘDZYRZECZ”**
Paweł Korzeniewski
os. Centrum 1, 66-300 Międzyrzecz
7. **PIEKARNIA – CUKIERNIA** *J.W. Gursz*
ul. Gwardii Ludowej 33, 64-400 Międzychód
8. **„OKMEL”**
ul. 30 Stycznia 19, 66-300 Międzyrzecz
9. **SYSTEMY GRZEWCZE *„KAŹMIEROWSKI”***
os. Kasztelańskie, 66-300 Międzyrzecz
10. **HURTOWNIA ELEKTRYCZNA *„KOWALCZYK”***
ul. Świerczewskiego 29, 66-300 Międzyrzecz
11. **Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „DEWA”**
Władysław Dec
ul. Konstytucji 3 Maja 16, 66-300 Międzyrzecz
12. **„Media Odra Warta”** Sp. z o.o.
ul. Zachodnia 2, 66-300 Międzyrzecz
13. **Sklep Motoryzacyjny** *Maria Szpulecka*
ul. Zachodnia 6, 66-300 Międzyrzecz
14. **Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu**
ul. Przemysłowa 2, 66-300 Międzyrzecz
15. **Wójt Gminy Przytoczna**
ul. Rokitniańska 4
16. **Sklep Meblowy *„MIELCZAREK”***
ul. Konstytucji 3 Maja 16, 66-300 Międzyrzecz
17. **Sklep Wielobranżowy *Janina Woźna***
ul. Świerczewskiego 8, 66-300 Międzyrzecz
18. **KWIACIARNIA** *P. Raczyński*
ul. 30 Stycznia, 66-300 Międzyrzecz
19. **Handel Artykułami Spożywczo -Przemysłowymi** *Danuta Kempińska*
ul. Poznańska 55, 66-300 Międzyrzecz
20. **Zakład Usługowo-Handlowy „DRUK”**
Mirosława i Lech Gemborowscy
os. Centrum 15, 66-300 Międzyrzecz
21. **Pizzeria „MAFIA”**
ul. Kilińskiego 10, 66-300 Międzyrzecz
22. **Agencja Usługowa „DUET”** s.c.
Jacek & Beata Bełz
os. Kasztelańskie 8a, 66-300 Międzyrzecz
23. **Z.P.U. „MEBLEX”** *Robert Dec*
66-300 Międzyrzecz
24. **Agencja Usługowa *Stanisław Cap***
Święty Wojciech 52, 66-300 Międzyrzecz
-spływy kajakowe
25. **Nadleśnictwo Międzyrzecz**
ul. Poznańska 38, 66-300 Międzyrzecz

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA RÓWNIEŻ DLA:

Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu
za opiekę nad piknikiem.

Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu
za widowiskowy, pełen emocji mecz piłkarski.

Szkole Podstawowej nr 4 i przedszkolakom z Przedszkola nr 3 w Międzyrzeczu – Obrzycach
za oprawę artystyczną.

Wolontariuszom z Gimnazjum nr 1
za pomoc przy organizacji

Załodze karetki sanitarnej z Obrzyc
za pomoc i zaangażowanie przy organizacji pikniku.

Ochotniczej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu -Obrzycach
za udostępnienie wozu strażackiego.

Serdeczne podziękowania dla wszystkich przybyłych na piknik, a w szczególności uczestnikom wszystkich konkurencji i zabaw.

Serdecznie wam dziękujemy
Redakcja

„POWTÓRKA Z HISTORII” cz. 5

W latach 1959-1963 kolejnymi zastępcami dyrektora Szpitala ds. administracyjno-ekonomicznych byli: Aleksander Filipkiewicz, Edward Jaworowski i Ludwik Dąbrowski.

W dniu 1 marca 1963 r. dyrektorem Szpitala zostaje lekarz Bogdan Melka, który pełnił tę funkcję do końca 1967 r. Zastępcą dyrektora ds. medycznych był w tym czasie dr Stanisław Szwedkowicz, który z chwilą odejścia dyrektora Melki został dyrektorem Szpitala w Obrzycach. Zastępcą ds. ekonomicznych był wtedy już mgr Marian Wieczorek, syn Józefa Wieczorka, tego samego, który w 1945 r. przejmował Szpital pod zarząd polski. Zastępcą ds. medycznych został dr Zdzisław Jarmużek.

Początek 1968 r. w Obrzycach to: 637 osób załogi, w tym 31 lekarzy, 1618 „obłożonych” łóżek na 30 oddziałach, to także 4 działające gospodarstwa pomocnicze (były to: Brygada Remontowo-Budowlana - późniejszy Zakład Remontowo-Budowlany, Warsztaty Terapii Zajęciowej, Administracja Budynków Mieszkalnych oraz Gospodarstwo Rolne). Dyrektorowi Szpitala podlegało zatem ogółem 783 pracowników. Przy Szpitalu działają: Ochotnicza Straż Pożarna, Klub Sportowy, ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej oraz towarzysząca wszystkim imprezom własna orkiestra dęta. Nie mogło się wówczas w tak dużym zakładzie pracy obyć bez organizacji związkowej CRZZ – Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, organizacji partyjnej PZPR i jednostki ORMO. Działało także koło Stronnictwa Demokratycznego.

Posiadana baza materialna, stan organizacyjny oraz odpowiedni budżet sprawiają, że lata siedemdziesiąte to najkorzystniejszy okres w powojennej historii Szpitala. Dzięki remontom i modernizacjom obiektów następuje dalsza poprawa ich funkcjonalności, rozwija się zaplecze diagnostyczne oraz gospodarcze i techniczne Szpitala.



OBCHODY 30-LECIA W SALI KINOWEJ

W 1975 r. uroczyście obchodzono w Obrzycach 30-lecie. Przy tej okazji oddany został do użytku oddział 19C, na ten czas nowoczesny oddział psychiatryczny z 16-ma dwu- i trzyosobowymi pokojami dla chorych i odpowiednim zapleczem. W tym okresie wyremontowano 10 oddziałów. W wyniku rozbudowy budynku 12B uzyskano kompleks połączonych wewnętrznym ciągiem komunikacyjnym trzech budynków. Mieści się tu oddział neurologiczny z pracownią EEG, oddział internistyczny, apteka z pracownią płynów infuzyjnych, pracownia RTG, gabinet EKG, zakład fizjoterapii oraz laboratorium. Wykonano w tym okresie także remonty kapitalne 2 budynków mieszkalnych. Do hali sportowej dobudowano szatnię i sanitariaty, ułożono parkiet i obito drewnem strop.



HALA SPORTOWA. fot. przedwojenna



HALA SPORTOWA. fot. po ostatnim remoncie

31 grudnia 1971 r. pracę w Obrzycach zakończył mgr Marian Wieczorek. Kolejnym Zastępcą dyrektora ds. ekonomicznych zostaje mgr Stanisław Kołłątaj.

Z początkiem maja 1975 r., z uwagi na skalę zadań pionu technicznego, utworzone zostaje stanowisko zastępcy dyrektora do spraw technicznych. Obejmuje je dotychczasowy kierownik technicznego Henryk Lorenz, który pełnił tę funkcję do połowy 1982 r. Inwestycje budowlane lat siedemdziesiątych to dwa bloki mieszkalne oddane w 1972 i 1977 r. (budynki Nr 107 i 105 przy ulicy Poznańskiej) oraz największe zadanie inwestycyjne całego okresu powojennego – budowa nowej kotłowni, która trwała 61 miesięcy przysparzając wiele kłopotów. Z tego okresu pochodzą też dwa pawilony hoteli pielęgniarskich z 40-ma pokojami.

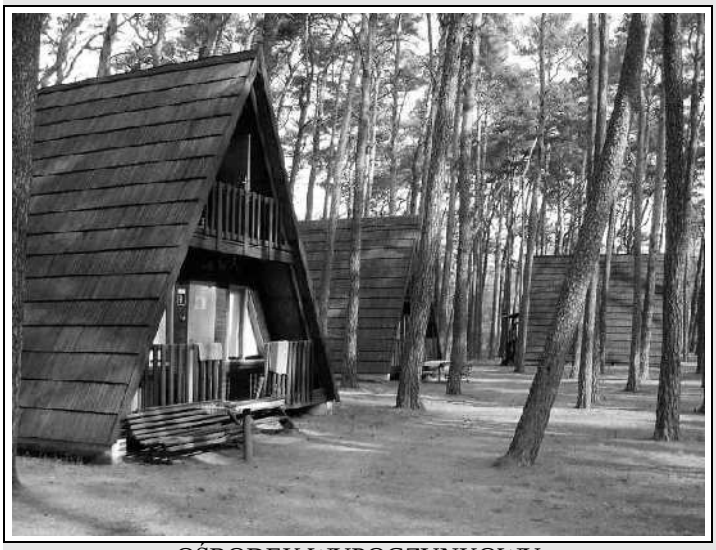
Pod koniec lat siedemdziesiątych opracowany został program rozwoju Szpitala do roku 1990. Rzeczywistość kolejnych dwóch dziesięcioleci okazała się być bardziej szara. Założone w programie „szczytne” cele pozostały w sferze marzeń. Nie tylko ich nie zrealizowano, ale w zakresie remontów i modernizacji, tak niezbędnych dla właściwego funkcjonowania Szpitala, powstały zaległości, których nie dało się odrobić do końca minionego stulecia. W latach osiemdziesiątych kończono tylko zadania wcześniej rozpoczęte oraz finansowane ze źródeł pozabudżetowych. Oddano do użytku dwa budynki mieszkalne na 5 i 6 rodzin. W 1982 r. ukończony został budowany ze środków NFOZ żłobek dla 75 dzieci.

30 kwietnia 1982 r. z przyczyn politycznych odwołany zostaje ze stanowiska dyrektora Szpitala dr Stanisław Szwedkowicz. 4 maja 1982 r. stanowisko dyrektora obejmuje Zdzisław Jarmużek dotychczasowy dyrektor sąsiedniego Szpitala w Ciborzu, wcześniej także zastępca dyrektora Szpitala w Obrzycach. W tym momencie czynnych jest 25 oddziałów ze stanem 1177 chorych.

Zatrudnienie wynosi 618 osób, w tym 21 lekarzy i 18 osób personelu medycznego z wyższym wykształceniem. W Szpitalu działają jeszcze 3 gospodarstwa pomocnicze (ZRB, WTZ i ABM), a gospodarstwo rolne znajduje się w końcowej fazie likwidacji.

Z końcem 1982 r. z pracy w Szpitalu rezygnuje mgr Stanisław Kołłątaj, a z dniem 1 stycznia 1983 r. powołani zostają na stanowiska mgr Joachim Boche – zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych i inż. Stanisław Andrzejewski – zastępca dyrektora do spraw technicznych.

Mimo olbrzymich potrzeb zakres działalności modernizacyjnej, a inwestycyjnej w szczególności, maleje z roku na rok wraz z pogarszającą się sytuacją finansową służby zdrowia i Szpitala.



OŚRODEK WYPOCZYNKOWY

Kończone są jedynie zadania rozpoczęte wcześniej. W roku 1983 oddano do użytku budowany w czynie społecznym ośrodek wypoczynkowy „Nad Obrą". Ukończono kapitalny remont prosektorium z kaplicą. W 1985 r. oddano do użytku 4 mieszkania w budynku byłego przedszkola (nr 39). Rok 1985 to także ukończenie modernizacji sieci kanalizacyjnej zakończone uzyskaniem 3 km nowej kanalizacji deszczowej.

W 1989 r. oddano do zasiedlenia po remoncie i rozbudowie budynek mieszkalny (nr 48) dla 15 rodzin.

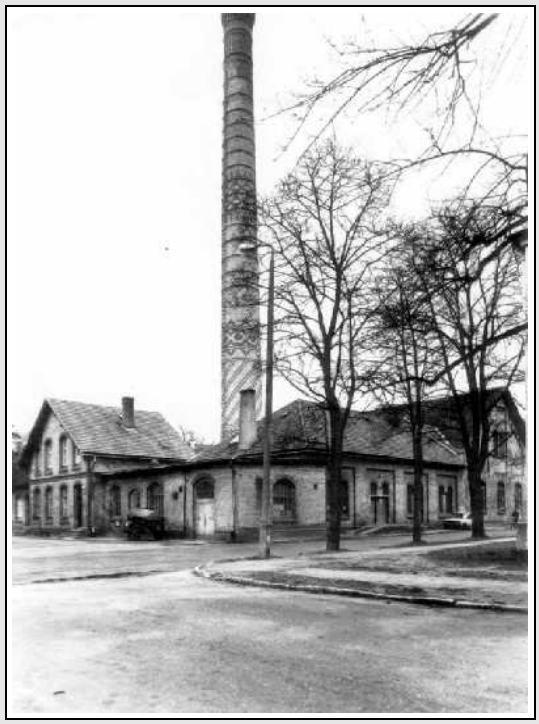
W maju 1990 r. na stanowisko dyrektora Szpitala w Obrzycach powraca po rehabilitacji dr Stanisław Szwedkowicz. W tym też roku zlikwidowane zostaje w Szpitalu stanowisko zastępcy dyrektora do spraw technicznych.

Dyrektor Szwedkowicz umiera nagle 13 sierpnia 1991 r. Sukcesję po nim obejmuje dr Andrzej Rachowski, powołany na to stanowisko z dniem 1 listopada 1991 r. po wyłonieniu w drodze konkursu. Funkcję nieetatowego zastępcy do spraw lecznictwa dyrektor Rachowski powierzył lekarz Jadwidze Krawiec, która pełniła ją do 29 lutego 1996 r. Od 1 marca 1996 r. do końca 1998 r. funkcję tę pełnił lekarz Ryszard Maciejewski.

Moment objęcia stanowiska dyrektora przez dr Rachowskiego, to zatrudnienie wielkości 600 etatów, z czego tylko 15 obsadzonych było przez lekarzy. Na planową liczbę 1150 łóżek obłożonych było 985. Z gospodarstw pomocniczych działał jedynie jeszcze Zakład Remontowo-Budowlany, który dotrwa do 1993 r. kiedy to z uwagi na nierentowność powodowaną brakiem w Szpitalu środków na remonty, zostanie rozwiązany.

Niezwykle skromna działalność inwestycyjna i remontowa ostatniej dekady XX w. ma jednak i pewne osiągnięcia. W roku 1992 Społeczny Komitet Budowlany przekazał Szpitalowi do użytku nowy budynek centrali telefonicznej oraz zakupioną w połowie ze środków prywatnych abonentów i w połowie z budżetu, 400-tu numerową zautomatyzowaną centralę telefoniczną. Ułożona została też nowa sieć telefoniczna. Część pomieszczeń nowego budynku wynajęto Urzędowi Pocztowemu. W ten sposób rozwiązany został jednocześnie problem łączności telefonicznej oraz usług pocztowych dla Szpitala, chorych i mieszkańców. Dzięki ukończeniu budowy trafostacji dla potrzeb przepompowni ścieków i „wioski pielęgniarskiej" znacznej poprawie uległa gospodarka energetyczna. Jeśli idzie o tzw. remonty kapitalne w okresie kończącym dzieje Szpitala jako jednostki budżetowej, to należy odnotować ukończenie w 1990 r. ukończenie adaptacji starej kotłowni na warsztat stolarski. W roku 1991 zakończono remont i modernizację pawilonu Nr 7, który pomieścił dwa oddziały lecznictwa odwykowego. Był to jednocześnie ostatni remont kapitalny wykonany siłami własnego Zakładu Remontowo-Budowlanego. Na kolejne zabrakło już środków. Mimo piętrzących się trudności siłami szpitalnych warsztatów, przy dużym zaangażowaniu personelu i chorych w gromadzeniu środków wykonano w roku 1992 remont pawilonu nr 11. Kolejny remont wykonany w ten sposób, to remont oddziału 20 z zaangażowaniem po raz pierwszy środków Pomorskiego Konsorcjum Zdrowia. Za środki PKZ w 1994 r. wykonany został także remont częściowy oddziału 15 oraz remont kapitalny i modernizacja oddziału 5-go. W 1995 r. oddano do użytku po remoncie i modernizacji wykonanej z udziałem dotacji Miasta i Gminy Międzyrzecz oddział psychiatryczno-ftyzjatryczny w pawilonie Nr 9, wcześniej użytkowany przez ZOZ Międzyrzecz.

10 lutego 1998 r. oddana została do użytku po remoncie i modernizacji sala gimnastyczna. Część kosztów pokryło miasto, jako, że obiekt użytkowany jest również przez Szkołę Podstawową Nr 4.



KOTŁOWNIA I WARSZTATY

Rok 1998 – awaria zagrażająca bezpieczeństwu ludzi i budynków wymusiła remont komina, w wyniku którego skróceniu uległo jego zwieńczenie, wymienione zostały obręcze i wykonana została nowa drabina oraz założone zostało oświetlenie.

c.d.n.

Joachim Boche

PRACOWNIA EEG

Pracownia EEG istnieje przy oddziale neurologii tutejszego szpitala od 1970 roku. Inicjatorem jej powstania i założycielem był ówczesny ordynator oddziału neurologii dr Tomir Vitali. Pierwszymi laborantkami pracowni były panie Stanisława Kranc i Anna Dudzin – badania odbywały się na aparacie osiemnastokanałowym, lampowym firmy radzieckiej.



Pracownia wykonywała badania dla potrzeb południowej części byłego województwa gorzowskiego i w pierwszym roku pracy wykonano 530 badań. Analizą i opisem badań EEG zajmowali się dr Tomir Vitali i dr Zbigniew Karczewski. W 1979 roku zakupiono nowy aparat EEG (6 kanałowy firmy węgierskiej), który pracował do roku 1986. Stopniowo rosła ilość wykonywanych badań. Od 1978 roku pracę w pracowni EEG podjęła pani Krystyna Mucha Hulnicka, która pracuje do chwili obecnej. Kolejne coraz bardziej nowoczesne aparaty EEG zakupiono w roku 1986 i 1996 z funduszy konsorcjum medycznego.



W tych latach laborantkami pracowni były także pani Krystyna Nowicka i Ewa Czop, a opisem i analizą badań zajmowała się pani dr Jadwiga Krawiec i 1996 roku dr Iwona Grochocka. W 2004 roku zakupiono nowoczesny aparat EEG firmy Elmiko który posiada doskonałe parametry techniczne, łatwość obsługi, szybkie zapisywanie danych, dużą pojemność archiwum oraz szybkie wczytywanie zapisanych danych. Istnieje możliwość rozbudowy systemu o moduły: videometrii, potencjałów wywołanych, wzrokowych, słuchowych i somatosensorycznych jak i modułu do neuropsychoterapii EEG Biofeedback. Warto nadmienić, iż przed erą badań obrazowych EEG było głównym narzędziem oceny pacjentów z chorobami mózgu i poprzedzało bardziej inwazyjne badania takie jak arteriografia czy pneumoencefalografia. Wprowadzenie tomografii komputerowej, a później rezonansu magnetycznego spowodowało pewne zmniejszenie znaczenia EEG, jednakże EEG nadal odgrywa ważną rolę w diagnostyce wielu chorób neurologicznych, a zwłaszcza padaczki, zaburzeń świadomości, zaburzeń toksycznometabolicznych, udarów mózgowych, stanów pourazowych, otępień. W chwili obecnej nasza pracownia EEG wykonuje około 2000 badań rocznie, wykonujemy badania dla pacjentów naszego szpitala, terenowych poradni neurologicznych (Międzyrzecz, Skwierzyna, Sulęcin, Słubice, Świebodzin, Międzychód), poradni neurologii dziecięcej i poradni zdrowia psychicznego.



Iwona Grochocka

KALEJDOSKOP PORAD ***APTECZKA KOLONISTY***

(przedruk z dwumiesięcznika INTEGRACJA -magazynu dla niepełnosprawnych, ich rodzin i przyjaciół)

Co powinniśmy zapakować do plecaka dziecka, które samo wyjeżdża na kolonie? Lekkie i ciepłe ubrania, buty, bieliznę, kosmetyki. Przyda się tez saszetka z nićmi, igłą, zapasowymi guzikami. Nie powierzajmy jednak dziecku lekarstw! -przestrzega lek. med. Katarzyna Bukol - Krawczyk, specjalista medycyny rodzinnej.

Dziecko musi mieć ograniczony dostęp do lekarstw, nawet jeśli uważamy je za bardzo odpowiedzialne i mamy do niego zaufanie -mówi Katarzyna Bukol - Krawczyk. -Nawet kiedy cierpi na przewlekłe schorzenie. W takiej sytuacji zapas leków, wraz ze spisaną na kartce instrukcją ich podawania (pora dnia, dawka, dieta), objawami jakie występują przy nasileniu się choroby i numerami telefonów do lekarza opiekującego się dzieckiem i do domu -rodzice powinni na początku turnusu przekazać kierownictwu letniska. Zaufajmy wychowawcom i personelowi medycznemu kolonii i obozów. Ich zadaniem jest dbanie o bezpieczeństwo i zdrowie dzieci. To oni będą sprawdzać, czy dziecko np. Chore na cukrzycę wykonało już zastrzyk (chyba że ma założoną pompę insulinową) i czy przestrzega diety. To oni dysponują apteczką i środkami medycznymi, to oni na podstawie swojej wiedzy decydują, kiedy dziecko powinno zażyć lek np. uśmierzający ból czy przeciwko chorobie lokomocyjnej i jakie to maja być środki. To oni mają obowiązek opatrywania ran i leczenia oparzeń słonecznych. Warto przed wyjazdem uczulić dziecko, aby w każdej nawet bardzo błahej sprawie zwracało się o pomoc do kolonijnego opiekuna.

Rodzice natomiast powinni wyposażyć kolonistę w talie rzeczy, jak: czapeczki, kapelusze przeciwsłoneczne, kremy z filtrami UV, talki przeciwko grzybicy stóp oraz -na wypadek niewielkich skaleczeń -kilka małych plasterków z opatrunkiem.

Konkurs „na najbrzydszy śmietnik” w miesiącu czerwcu 2005 r. wygrywa śmietnik przy budynku nr 23



Rys. J. Grochocki





FOT. PRZEDWOJENNA



FOT. POWOJENNA



FOT. Rok 2005

OBRZYCKA KARTKA Z KALENDARZA

lipiec 1899 r – Niemieckie władze administracyjne Prowincji Poznańskiej wykupiły grunty, o powierzchni 27 ha, przeznaczone pod budowę szpitala, za 124.000 marek.

22 sierpień 1904 r – ksiądz Edward Likowski, ówczesny biskup sufragan poznański, dokonał konsekracji kościoła szpitalnego.

24 sierpień 1941 r – Hitler wydał rozkaz przerwania akcji eksterminacji psychicznie chorych, w związku z głośnymi protestami władz kościoła katolickiego i ewangelickiego.

1 lipiec 1945 r – Józef Wieczorek w imieniu Poznańskiego Związku Samorządowego przejął szpital od wojska radzieckiego.

16 sierpień 1945 r – Wojewódzki Związek Samorządowy w Poznaniu skierował do Obrzyc na stanowisko dyrektora szpitala dr med. Stanisława Świerczka.

1 lipiec 1947 r – prace w Obrzycach rozpoczął drugi lekarz – Franciszek Cyrok.

1 sierpień 1957 r – dyrektorem szpitala został lekarz Kazimierz Borkowski.

9 sierpień 1991 r – kończy pracę jako dyrektor szpitala w Obrzycach dr med. Stanisław Szwedkowicz

15 lipiec 1998 r – atrakcją stał się widok ekipy remontującej komin.

Od redakcji:

Serdecznie prosimy Państwa o przypominanie nam o wydarzeniach, które miały miejsce w Obrzycach na przestrzeni lat. W kolejnym numerze umieścimy te ze zdarzeń, które miały miejsce we WRZEŚNIU.



Jak przedstawić Całodobowy Oddział Terapii Uzależnienia od Alkoholu i tych, którzy chcą pomagać w zatrzymaniu procesu choroby?

Wiele osób niechętnie przyznaje się do znajomości z tym oddziałem, choć jego pacjenci - uzależnieni od alkoholu, od dawna nazywają to miejsce „Akademią 7B". Uzależnieni z całego województwa i kraju, oczekują na przyjęcie do tej swoistej uczelni, na której pobyt kończy się równie nietypowym „Dyplomem".



Zespół terapeutyczny pod kierunkiem mgr Zofii Klimczuk, specjalistki z zakresu psychologii klinicznej i terapii uzależnień realizuje podstawowy, intensywny program terapii, który obejmuje procedury diagnostyczne (lek. oddziału Z.Chudzik, psycholog kliniczny R. Klimczuk), pracę edukacyjną i terapeutyczną realizowaną przez specjalistów terapii uzależnień (mgr Z. Klimczuk, mgr I. Jackowską -pielęgniarkę oddziałową, mgr A. Lederman), instruktorów terapii (S. Adamczak, E. Grobys, L. Kilmczuk, H. Idzikowską, W. Kostkę, J. Nowackiego) oraz kadrę pielęgniarską (E. Brankowską -Szarłan, L. Judek, I. Gawlik, S. Zakrzewską, B. Wagner, L. Tumaę). Jeśli ktoś sądzi, że pielęgniarki w „odwyku" nie mają co robić - jest w błędzie. Oprócz zajęć wynikających z ich podstawowej profesji - są zobowiązane do pracy edukacyjnej i terapeutycznej oraz do szkoleń wymaganych przez standardy zatrudnienia w lecznictwie odwykowym, podobnie jak pozostali pracownicy merytoryczni. Nad sprawnym funkcjonowaniem kuchni, porządkiem w oddziale czuwa pani Sylwia Górska - sanitariusz medyczny.

Zespół terapeutyczny to nowoczesna kadra, stale podnosząca swoje kwalifikacje (8 osób ukończyło Studium Pomocy Psychologicznej w Warszawie, aktualnie dwie osoby są w trakcie szkolenia, 6 osób na tej bazie szkolenia ukończyło Studium Terapii Uzależnień prowadzonej przez Instytut Psychologii Zdrowia Polskiego Towarzystwa Psychologicznego w Warszawie, aktualnie 1 osoba jest w trakcie tego szkolenia, Program Rozwoju Osobistego - 2 osoby). Pracownicy uczestniczą w rozlicznych szkoleniach i stażach w wytypowanych ośrodkach terapii, zaliczają też superwizje - pod okiem trenerów z krajowej listy rekomendowanej przez w/w Instytut. Tyle etapów trzeba przejść, aby stać się uprawnionym do określonych zadań w lecznictwie odwykowym i uzyskać certyfikat. Także sekretarka medyczna Justyna Gielniewska ukończyła Kurs Pierwszego Kontaktu z Osobą Uzależnioną.

Aby szkolenia mogły stać się rzeczywistością, od 10 lat oddział szuka sponsorów na realizację szkoleń i żadnego pracownika jak dotąd nie zawiódł. W tym celu współpracuje z wieloma gminami całego województwa, WOTUW, osobami indywidualnymi. To dzięki tej współpracy oddział dysponuje takim sprzętem jak komputer, ksero, fax oraz posiada niezłe podstawowe wyposażenie zakupione dzięki sponsoringowi.

Praca nad klientami „siódemki" jest wieloaspektowa i interdyscyplinarna. Krąży uzasadniona opinia, że do oddziału trudno się dostać. Dostępność do leczenia jest zależna bowiem nie tylko od możliwości lokalowych oddziału, ale również od zawartości kontraktu, który w ostatnim czasie znowu się zmniejszył. W kolejce oczekuje również wiele osób, które z braku motywacji do dobrowolnego podjęcia pracy nad sobą, są kierowane do oddziału przez sądy całego województwa!

Po przyjściu do oddziału nasi pacjenci też nie mają łatwego życia. Alkoholizm to choroba poważna, nieuleczalna, przewlekła, śmiertelna i wymaga dalszego leczenia po ukończeniu podstawowego programu terapii. Ośmiotygodniowy pobyt pacjentów w oddziale nie kończy procesu powracania do zdrowia. Nawet jeżeli ręce już nie dygocą, język się nie plącze, a wyniki laboratoryjne znacznie się poprawiły i w pełni został zrealizowany program terapeutyczny, nie przestają oni być uzależnionymi.



Nasi absolwenci cenią sobie to miejsce. Oddział skupia i animuje uczestników ruchu AA (co środę o godz. 18^{00} osoby uzależnione mogą się zgłosić do oddziałowej grupy AA „Teresa" na mityng zamknięty). Od wielu lat w każdą drugą środę miesiąca o godz.10^{00} w Klubie Chorych spotykają się absolwenci oddziału i członkowie ruchu AA oraz sympatycy AA, nie tylko z naszego województwa! To grupa wsparcia AA spotykająca się na mityngu otwartym. Ci ludzie są najlepszym świadectwem pracy naszego oddziału.

mgr Iwona Jackowska

Piknik z gazetką od strony finansowej

Piknik został sfinansowany w całości z funduszy, które udało nam się pozyskać od sponsorów oraz ze sprzedaży: losów w loterii fantowej, kiełbasek, kawy i słodkości oraz opłat przy „torlocie".

Mając na względzie bardzo trudną sytuację finansową Szpitala, postanowiliśmy nie obciążać kosztami pikniku budżetu szpitalnego.

Z wielką satysfakcją muszę stwierdzić, że wytyczony cel osiągnęliśmy. Wypracowaliśmy nawet zysk w kwocie 600,- zł. i przekazaliśmy go na konto Szpitala. Chcielibyśmy, aby te pieniądze zostały spożytkowane na zorganizowanie zabawy dla naszych chorych.

Oto szczegółowy budżet pikniku:

wpłata od sponsorów – 950,-zł.

zysk ze sprzedaży losów w loterii fantowej – -1.000,-zł.

zysk ze sprzedaży kiełbasek, kawy i słodkości oraz z opłat za „tor-lot" – 431,-zł.

W sumie zgromadziliśmy fundusze w kwocie 2.381,- zł., z czego 1.781,- zł. pochłonęły koszty organizacyjne i nagrody, a wspomniane wcześniej 600,- zł. wpłaciliśmy do kasy Szpitala.

Jednocześnie muszę nadmienić, że tak znikome koszty, przy uwzględnieniu ciekawych nagród w loterii, były możliwe, dzięki życzliwości i wspaniałomyślności wielu firm i osób prywatnych, które w różny sposób wspomogły nas w naszych działaniach.

I tym wszystkim, jeszcze raz, składamy serdeczne podziękowania.

W imieniu redakcji
Ewa Nowak

Z tęsknoty za chochlikiem

(o naszych wpadkach z nr 4)

Jeszcze przed kilkunastu laty pisało się krótkie: „wyjątkowo złośliwy chochlik drukarski" albo „nasz drukarski chochlik po tygodniach uśpienia po raz kolejny dał o sobie znać."

Dziś, gdy cały tekst przesyła się drogą internetową trzeba brać całą winę na siebie, co też niniejszym czynimy.

Nie istnieje bowiem w języku polskim taka konstrukcja słowna jak dzień dzisiejszy, bo znaczy to mniej więcej tyle co mleczne mleko.

Nie chcieliśmy z naszych podopiecznych zrobić wyjątkowych „cyrkuśników" pisząc, że „na 630 łóżkach przebywa 590 pacjentów", co przecież wymagałoby niebywałej, właśnie cyrkowej, sprawności fizycznej.

Doskonale wiemy,że oddział nazwany przez nas „odwykowym" nazywa się Oddziałem Terapii Uzależnienia od Alkoholu, „gruźlica" to Oddział Psychiatryczny dla Chorych na Gruźlicę, „nerwica" – Oddział Leczenia Zaburzeń Nerwicowych, detoksykacja to Całodobowy Oddział Leczenia Zespołów Abstynencyjnych po Alkoholu i Substancjach Psychoaktywnych, „rehabilitacja" zaś, to Całodobowy Oddział Rehabilitacji.

Obiecujemy poprawę. ***Redakcja***

Pisze o nas prasa regionalna...
PRZEDRUK Z GAZETY LUBUSKIEJ z dnia 20 czerwca 2005 r.

Kłócą się o ciepło

Dyrektor Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych rozgląda się za tańszym ogrzewaniem. Nie wyklucza, że zrezygnuje z usług obecnej ciepłowni i zbuduje nową.

Ten pomysł niepokoi władze gminy i należący do nich Zakład Energetyki Cieplnej. Cztery lata temu na terenie szpitala wybudował on kotłownię gazową za 2 mln zł. Szpital bierze z niej prawie 80 proc. wytwarzanego ciepła. I tyle ma brać co najmniej do 2010 r.

Prezes ZEC Tomasz Szmytkiewicz zachwala kotłownię jako nowoczesną, ekologiczną i tanią. Innego zdania jest dyrektor szpitala. Niedawno zlecił przygotowanie projektu budowy nowych kotłowni w każdym ze szpitalnych budynków. – Ciepło z rozproszonych kotłowni będzie droższe. Natomiast utrata tak ważnego odbiorcy oznacza dla mojej firmy i gminy niższe dochody, a w konsekwencji problemy ze spłatą kredytu na budowę kotłowni i być może konieczność zwolnienia części pracowników ZEC-u – mówi prezes Szmytkiewicz..

Dyrektor szpitala uważa, że ciepło z ZEC jest zbyt drogie. Co roku wydaje na nie 2 mln zł.

W spór włączył się wicemarszałek lubuski Bogusław Andrzejczak. – Namawiam dyrektora szpitala do zmniejszenia kosztów ciepła. Ma na to cztery lata, bo jeszcze tyle obowiązuje umowa z ZEC -em. Być może już samo poszukiwanie innego partnera przez szpital zmusi ZEC do obniżenia opłat za ciepło – przewiduje marszałek. Prawdopodobnie tak się stanie. – Wkrótce zaproponuję szpitalowi zmniejszenie mocy zamówionej ciepła, co rocznie da 80 tys. zł oszczędności – zapowiada prezes ZEC.

Andrzej Włodarczak

BEZPIECZNE WAKACJE

Zbliżają się wakacje - czas letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Musimy zrobić wszystko, aby bezpiecznie spędzić ten czas, tak żeby dla wszystkich zakończył się on szczęśliwie. Letni odpoczynek to nie tylko beztrosko spędzone wakacje, ale także czas wielu niebezpieczeństw grożących dzieciom. Część dzieci wyjeżdża na wakacje zorganizowane lub z rodzicami (opiekunami). Większość jednak pozostaje w miejscu zamieszkania i samodzielnie zagospodarowuje sobie wolny czas. Pozostawione same sobie maluchy, mogą wpaść na różne dziwne i niebezpieczne pomysły. Czy uda się uniknąć tych niebezpieczeństw, zależy to przede wszystkim od naszej rozwagi i wyobraźni dzieci.

Zatem, przekażmy naszym pociechom kilka ważnych rad:

ZADBAJ O SWOJE BEZPIECZEŃSTWO!

Na zabawy wybieraj miejsca bezpieczne, oddalone od jezdni, wykopów, placów budowy i torów kolejowych.

Nie niszcz i nie zaśmiecaj otoczenia, dbaj o środowisko.

Kąp się w miejscach dozwolonych pod opieką rodziców lub zaprzyjaźnionych osób. Pamiętaj, że woda to groźny żywioł!

Rozpalaj ogniska tylko w miejscach do tego przeznaczonych.

Mów zawsze rodzicom dokąd idziesz, po zmroku nie wychodź bez opieki dorosłych.

Uważaj podczas przechodzenia przez jezdnię. Pamiętaj, że należy korzystać z wyznaczonych przejść dla pieszych i przestrzegać przepisów ruchu drogowego.

Gdy jesteś sam w domu, nie otwieraj drzwi obcym.

Będąc na kolonii przestrzegaj regulaminu: nie oddalaj się od grupy, nie wybieraj się na samotne wędrówki do lasu lub na plażę.

Zachowaj ostrożność wobec zwierząt - nawet najbardziej łagodne potrafią być niebezpieczne.

Nie korzystaj z propozycji jazdy samochodem (lub spaceru) z nieznajomym. Jeśli znajdziesz niewypał lub groźnie wyglądający przedmiot, natychmiast powiadom dorosłych lub Policję.

NAD WODĄ!

Pamiętaj, że kąpiemy się tylko w miejscach wyznaczonych i oznakowanych.

Nigdy nie skacz do wody w miejscach, których dna nie znasz.

Nie wchodź do wody po posiłku, rozgrzany grą w piłkę lub po dłuższym opalaniu.

W wodzie zachowuj się ostrożnie i nie utrudniaj kąpieli innym.

Zapoznaj się z regulaminem kąpieliska i przestrzegaj go: (biała flaga oznacza "kąpiel dozwoloną", czerwona "kąpiel zabronioną").

Korzystając z kajaków, łodzi i rowerów wodnych, zakładaj kamizelkę ratunkową.

Opuszczając plażę upewnij się, czy zabrałeś wszystkie rzeczy.

Nie zaśmiecaj plaży, dbaj o jej czystość.

Życzę wszystkim radosnych, szczęśliwych i bezpiecznych wakacji!

mgr Anita Kaczmarek – pedagog szkolny SP4

SZCZĘŚLIWY FINAŁ STRAŻACKICH ZMAGAŃ!

Kiedy kilka tygodni temu dowiedzieliśmy się, że nasz kolega uczeń klasy VI a SP 4 Jakub Ratajczak, przeszedł zwycięsko eliminacje gminne, a potem zajął 1 miejsce w etapie powiatowym Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”, byliśmy zadowoleni i zaskoczeni tym niezwykłym sukcesem kolegi. Udział w etapie wojewódzkim każdego konkursu to duże wydarzenie. Kuba świetnie poradził sobie i na tym etapie i dotarł aż do finału ogólnopolskiego.

Trzydniowy wyjazd na konkurs finałowy połączony był z atrakcyjnym pobytem w Łańcucie (29 – 31 maja). Była to dla Kuby wielka przygoda i wyzwanie. Zwłaszcza, że wrócił jako laureat. **Zajmując 1 miejsce w kategorii szkół podstawowych.** W finale nagrodą była kamera cyfrowa i wycieczka do Serbii.

Kuba! Jesteśmy z Ciebie dumni! I serdecznie gratulujemy!

Zespół redakcyjny szkolnego ECHA SP 4

Pana, pani okiem

Imię i nazwisko.
Henryk Borówko
Wiek.
50 lat
Zawód.
Kierowca -mechanik
Kiedy zdecydował się pan na wybór zawodu?
Moim marzeniem po ukończeniu szkoły było pracować w zawodzie kierowcy. Po uzyskaniu kwalifikacji kierowcy zawodowego podjąłem pracę w pogotowiu ratunkowym. W tym zawodzie pracuję 32 lata.
Dlaczego właśnie Obrzyce?
Po prostu zbieg okoliczności. Wcześniej pracowałem w WKTS w Gorzowie Wlkp. Wykonując pracę transportu sanitarnego dla szpitala ZOZ Międzyrzecz. Obecnie jestem pracownikiem szpitala Obrzyce wykonując zawód karetką szpitalną.
Czego brakuje, by mógł pan powiedzieć, że ten szpital to firma pana marzeń?
Ubolewam nad tym, że po 32 latach pracy zmuszony jestem podejmować dodatkową pracę w zawodzie, w czasie dni wolnych, by zapewnić byt sobie i rodzinie.
Jeśli mógłby się pan zabawić we wróżkę. Jaką widzi pan przyszłość przed naszym szpitalem?
Zawsze staram się myśleć pozytywnie, nawet w trudnych sytuacjach, chociaż czasami są sytuacje, które wymykają się nam spod kontroli. Nie mamy na to wpływu. Cieszę się, że kto inny ma pracę. Więcej zyskujemy, gdy sobie nawzajem pomagamy.
Proszę wskazać to miejsce w tutejszej okolicy, które urzekło pana niepowtarzalnym klimatem?
Jestem mieszkańcem Kuligowa. Urzekła mnie ta wieś bo jest dużo zieleni, jezioro i rzeka, panuje spokój i można się zrelaksować po pracy.
Co potrafi pana pochłonąć do reszty?
Bardzo lubię wycieczki rowerowe. W sezonie letnim pokonuje setki kilometrów. Oprócz tego lubięZ wędkowanie i przebywanie na łonie natury
Gdyby mógł pan powiedzieć coś do wszystkich, których tu pan zna lub nie, to...
Dla czytelników i nie tylko życzę dużo zdrowia i wytrwałości w życiu zawodowym i prywatnym.



Henryk Borówko - kierowca karetki sanitarnej
Pracownik szpitala od stycznia 2004 r.

OGŁOSZENIA

Studentka 3 roku
filologii angielskiej
udzieli lekcji
z języka angielskiego
tel.: 607 636 458

Z.P.U. „MEBLEX”
Meble na zamówienie
ZABUDOWY BIUR
SZAFY WNĘKOWE -wolno stojące w systemach drzwi:
Przesuwane, Składane, Rozwierane
GARDEROBY
ZESTAWY MŁODZIEŻOWE
BIURKA
KOMODY
Tel./Fax. 095-741-15-13
Tel. Kom. 0 606 719 876

DOWÓZ GRATIS!
CO 10-TA PIZZA GRATIS!
PIZZERIA
MAFIA
ul. Kilińskiego 10
☎ 741 25 81
NIEDZIELA-CZWARTEK 11.00-22.00
PIĄTEK-SOBOTA 11.00-23.00

SPRZEDAM
FAKS – MODEM
PENTAGRAM
HEX2 561 V.92
Modem wewnętrzny
nieużywany
wiadomość: gazetka
cena: 15,-zł

ZAPRASZAMY



DO KIOSKU

Przypominamy, że ogłoszenia dla pracowników szpitala są darmowe. Zapraszamy więc wszystkich zainteresowanych.

LIMERYKI

Jeden mieszkaniec Obrzyc nieduży,
któremu czas się dłuży,
zaglądając często do kufla piwa
stwierdził:
ziemia się kiwa.

Blondynka, mieszkanka Długiej
powiedziała z Leśnej chudej,
to powtórzyła z Poznańskiej rudej.
Ruda nie zrozumiała.
Tak się rypnęła „sprawa".

Pewna pracownica, już nie taka młoda
do zabawy jest zawsze gotowa.
Jeśli chodzi o pracę,
to w obłokach bujając
mówi, że nie zając.

Kierowca karetki wspaniały
jest postury mały.
Za to: wielki duchem
Gotowy zawsze do balu
dżentelmen w każdym calu.

Jacek Paluch

NOC ŚWIĘTOJAŃSKA



W dniu 25 czerwca 2005 r w godzinach wieczornych odbył się piknik z okazji nocy świętojańskiej, zorganizowany przez księdza proboszcza oraz koło Caritas naszej parafii.

Nad brzegiem Obry była muzyka, wspaniałe jedzenie (chleb ze smalcem i ogórkiem, pieczone kiełbaski oraz wiele, wiele słodkości: można było napić się kawy, piwa i innych napojów chłodzących...).



Straż Pożarna wykonała efektowne pokazy wodne. Były także konkursy dla dzieci, zawody sprawnościowe dla starszych oraz zabawa taneczna na trawie.



Bardzo udaną Imprezę zakończyło tradycyjne puszczanie wianków na rzece.

Na pikniku bawili się mieszkańcy całej parafii.

Jacek Paluch

















A może książka...

Minęło już kilka dobrych lat od premiery „Wojny polsko-ruskiej pod flagą biało-czerwoną" Doroty Masłowskiej, która wywołała niemały skandal w środowiskach, które lubią zwać się intelektualnymi. Rewelacyjnie poprowadzona, z ogromnym wyczuciem historia młodych, niewpisujących się w żadne ramy ludzi z pokolenia „nic", językiem (nie wiadomo dlaczego) nazwanym przez recenzentów „przekazem dresiarzy", porusza i mobilizuje do myślenia o młodzieży wychowanej na MTV, sagach komputerowych i marzeniach o „dobrych brykach"

Przekleństw jest tu więcej niż we wszystkich filmach Pasikowskiego. Ważne jednak , że u Masłowskiej pełnią one specyficzną rolę swoistego, semantycznego kodu pod którym są także subtelne znaczenia, nieporadność i, także bezradność.

Tuż po wydaniu „Wojny" rzucili się nieznani mi krytycy (co nie oznacza, że niesprawni w sztuce recenzji) na „wyuzdaną prowokującą i bezczelną". Aż do czasu, gdy głos zabrała „guru" polskiej krytyki prof., Maria Janion, która nazwała książkę Masłowskiej „rewelacyjną".

I wszyscy zamilki...

STOPKA REDAKCYJNA
Redaguje zespół w składzie: Jacek Paluch, Joachim Boche, Ewa Nowak, Łukasz Paczkowski, Dariusz Nowak. Kontakt z red.: Klub Chorych, Dział Organizacji, Nadzoru i Zamówień Publicznych. Tel.: 7428 750, 7428 727, e-mail: gazetka@psychiatria.miedzyrzecz.pl, strona intern.: www.psychiatria.miedzyrzecz.pl
nakład: 300 egzemplarzy